

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 105 M
Z dostawą w mieście
lub prz. syłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 210 M
Z dwurazową dostawą
w mieście lub prz.
syłką pocztową . . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO

5 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokoła 4/1. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5718.

Lwów, sobota 5 marca 1921

Rok XII

Polska weźmie udział w represjach antyniemieckich? Niemcy odrzucają postulaty koalicji.

Z powodu ostatniej mowy
Lloyda George'a.

Lwów, 4. marca.

Cieżko doprawdy walczyć młodemu państwu o prawo bytu!

Tak było to niedawno, że niewątpliwie wszyscy dobrze pamiętają. Na całą Europę szła nawała rosyjska, a polskie armie zostały odrzucone od Dniepru i Dźwiny aż nad Bug i dalej, z własnej wprawy już woli, ale się cofały. Premier angielski nie szczędził wówczas Polsce pouczeń, a pouczenia te opierały się na zalecaniu rozmaitych umiarkowań, opartych z reguły na maksymie etnograficznej. Główną była dowodzić, że gdyby Polska tej urojonej przez niego miary etnograficznej nie przekraczała, nie byłoby niemal konfliktu z Rosją. Wierny tej etnograficznej zasadzie, przedtem jeszcze, podczas rokowań o traktat wersalski, odebrał prawie już nam przysądzony Odańsk, albowiem jego poczucie etyczno-etnograficzne znać nie mogło niepokojącej myśli, że około 150.000 Niemców gdańskich musiałoby się ugiąć przed państwowością polską.

Wszystcyśmy przecie byli przekonani, że przy najmniej o ile idzie o Polskę, premier angielski tą zasadą bezwzględnie się kieruje. Wiedzieliśmy wprawdzie, że inne zapatrywania wcielił w życie, gdy szło o Czechosłowację, czy o Rumunię. Dla nas jednak, podobnie jak zwyciężonej Austrii, lub zwyciężonych Węgier, znał tylko jedno hasło — etnograficzne.

Obecnie okazuje się, że i ta zasada ścisłej etnografii dobrą jest w odniesieniu do Polski tylko na jej wschodzie, natomiast u zachodnich granic zasada etnograficzna, tej bezwzględnej etnograficznej sprawiedliwości, może być szkodliwa.

Istotnie. W ostatniej mowie wygłoszonej przez Lloyda George'a w Izbie gmin uderzają nowe akcenty i nowe zupełnie rozumowania. Punktem wyjścia dla mówcy jest tym razem nie polityczne niebezpieczeństwo, ponieważ ono w tej chwili dzięki polskiemu zwycięstwu, Europie nie zagraża. Nacisk natomiast jest położony na gospodarczą ruinę Europy środkowej. Nietylko wojna sprowadziła jej zubożenia, ale sprowadziły je również postanowienia traktatu wersalskiego. Przemysł i handel (oczywiście o ile zależał od państw niemieckiego i austriackiego) jest zniszczony. U małych

(Ciąg dalszy na str. 2).

W represjach antyniem. Polska musiałaby wziąć udział?

Wiedeń, 4. marca.

(Telef.) (G) Według doniesień z Paryża ujawnienie kontrpropozycji niemieckich wywołało tam ogromne wzburzenie, które opanowało całą ludność. Minister wojny Barthou oświadczył, że cały gabINET francuski jest zgodny z tem, iż powinno się zastosować wojsk. zarządzenia karne. Rocznik 1919 nie został rozpuszczony a nadto powołano

pewne klasy rocznika 1918. Belgijski szef sztabu został zawezwany do Londynu przez Focha. Przyjazdowi temu przypisują wielkie znaczenie ze względu na możliwość rychłego rozpoczęcia kroków represyjnych wobec Niemiec. Jak słychać, represje te rozpoczną się równocześnie ze wszystkimi. Zachodzi prawdopodobieństwo, że Polska musiałaby w nich wziąć udział.

Niemcy odrzucają postulaty koalicji.

Wiedeń, 4. marca.

(Telef.) (G) „W. Allg. Ztg.” donosi z Berlina, że rząd niemiecki odrzucił postulaty koalicji, jeszcze przed upływem czterodniowej zwłoki udzielo-

nej Niemcom w Londynie. Delegacja niemiecka opuści natychmiast Londyn. Niemcy wypierają się tego, jakoby liczyli na interwencję Hardinga na ich korzyść.

W BERLINIE PO PRZYGNEBIENIU OPTYMIZMU

Berlin, 4. marca.

(Telef.) (G) W kołach urzędowych po nastro-

ju przygnębionym, nastąpił pewien optymizm, wskutek wiadomości z Londynu, że ententa odroczy decyzję sprawy niemieckiej do poniedziałku,

Polska zrzuca z siebie odpowiedzialność
za skutki równoczesnego głosowania.

Wiedeń, 4. marca.

(Telef.) (G) Poseł polski w Brukseli p. Subański wręczył z polecenia rządu polskiego rządowi angielskiemu notę, w której rząd polski zrzuca z

siebie odpowiedzialność, za ewentualne skutki uchwały Rady Najwyższej w sprawie równoczesnego głosowania emigrantów na Górnym Śląsku.

Anglicy faworyzują Niemców górnośląskich.

Bytom, 4. marca.

(Telef.) (G) W powiecie Oleskim w miejscowości Ciszki napadła na wiec polski kompania niemieckich Stosstrupe. W czasie bitki Niemcy usiłowali dostać w swoje ręce polskiego mówcę. Na wiadomość o napadzie pośpieszyło ze sąsiedniej wsi siedmiu ludzi na odsiecz, pod wodzą brata, znanego pisarza polskiego Artura Gruszeckiego. Wywiązała się formalna bitwa, w której po stronie niem. brało udział 30 karabinów i 43 rewolwe-

rów. Polacy mieli wszystkiego tylko trzy rewolwery i dlatego wyparci do lasu mogli się tylko ostrzeliwać. Gdy jednak spostrzegli że ogień niemiecki po wyczerpaniu naboju słabnie, rzucili się do walki wręcz. Po krótkiej rozprawie rozbroili Niemców i odebrawszy im całą broń, powiązanych w liczbie 46 odstawili do kontrolora angielskiego w Olesku. Anglicy na drugi dzień wszystkich uwięzionych wypuścili. Ludność z tego powodu jest wzburzoną do najwyższego stopnia.

Pamiętajmy o Śląsku!

narodów (do których zatem należy i Polska) obdawa się nacjonalizmem, pożądanymi terytoriami należącymi do sąsiadów, przyczem wymienil Lloyd George wyraźnie Polskę, w imię hasła gospodarczych lub też dlatego, że przed 500 laty należały one do danego kraju.

Brak jeszcze autentycznych doniesień o tej mowie, być może że niejedną szczegół jej wypadnie ocenić łagodnie, ale duch mowy i zasadniczość wywodu dadzą się wysnuć także i z kilku wierszy telefonicznego doniesienia.

Mowa może być w pierwszym rzędzie o Śląsku plebiscytowym, tembardziej, że mówca podkreślił szkodliwość następstw traktatu pokojowego, którego jest z głównych twórców jednym z najważniejszych i jednym z najsłabszych gwarantów. Zresztą być może, że prócz Śląska miał na myśli także Wileńszczyznę i inne nieuregulowane dotąd ostatecznie sprawy.

Co się jednak dzieje z tą uświęconą już przez tyle mów angielskiego premiera — zasadą etnograficzną. Ano poprostu zostaje rzuconą do kosza, jako niepotrzebna w tej chwili balast. Argumenty gospodarcze i etnograficzne decydujące o wydzielaniu Gdańska z obszaru państwa polskiego, tracą moc dowodową, ponieważ idzie o Śląsk plebiscytowy, na którym mieszka z górą dwie trzecie rdzennej autochtonicznej polskiej ludności.

Ślepy spostrzeże, że nie idzie zupełnie o etnografię, nie idzie zupełnie o etyczną stronę zasady, lecz przeciwnie zasada jest pagawaniem zamierzeń, nie mających nic wspólnego z tem, co jawnie można powiedzieć. Zresztą tego rodzaju wołty w omowyaczych premiera angielskiego stanowią zjawisko dość częste. Nie zaradza na nie żadne zabiegi dyplomatyczne, jak się o tem naocznie przekonał nasz minister spraw zagranicznych, bardzo, jak wiemy, honorowany w Londynie, który tymczasem nie domyślał się i nie wiedział, że Anglia w sprawie terminu plebiscytu na Śląsku powzięła u nas decyzję nieprzychylną.

Mimo to sądzimy, że nie zła woła kieruje orientacją premiera angielskiego wobec Polski, lecz poprostu błędne informacje, które przewidywały w swoim czasie pomieszczać Cylicyę ze Śląskiem (Chicie — Ściecie). Także i w lecie informacje Lloyd George'a były oparte na przeświadczeniu, że Polska wojnę z Rosją przegrała. Przewidywanie to było oczywiście błędne, jednak dopasowy-

wał do niego premier angielski całą swą taktykę — wobec przyszłego zwycięzcy.

Miedzy tem rozumowaniem politycznym, a obecnym gospodarczym, zachodzi oczywista analogia. Jak wówczas Lloyd George miał Polskę za bankruta politycznego, tak teraz ma ją za bankruta gospodarczego. On sądzi, że Polska domaga się terytoriiw spornych z powodu gospodarczego nacjonalizmu na to tylko, by znówu czas jakiś przetrwać. A gdy uplynie czas krótszy lub dłuższy, zwalimy się, według jego mniemania, jako niezdolny i do niewytrzymania ciężar gospodarczy na barki zachodniej Europy.

Przeżywalismy podobne chwile w historii, których naturalnie Lloyd George nie zna, albowiem jego plany i kombinacje polityczne wynikają nie ze studyów problemu, ale z chwilowych kalkulacji, i z oceny stanu rynku w jednym ostatnim momencie.

Królestwo Kongresowe objęło skarb po Księstwie Warszawskim wycieńczony zarządzeniami Napoleona, co więcej obciążony prezentami rosyjskimi na rzecz Prus. Na prośbę o pomoc wystosowaną pod adresem Rosji, Aleksander I odpowiedział — dobrze, ale to was będzie kosztowało konstytucję.

Coś podobnego dzieje się i teraz przed naszymi oczyma. Polska ugina się pod ciężarem niezawinionych przez nią trudności finansowych. Jej cała kultura materialna została zrujnowana przez te właśnie państwa zaborcze, o których myśli Lloyd George oplakując dezorganizację maszyneryi przemysłu i handlu, zniweczoną przez postanowienia traktatu wersalskiego.

Ten ciężki stan gospodarczy Polski wyzyskuje premier angielski, upatrując w nim źródło naszej zasadniczej niemocy i niezdolności do pozytywnej twórczej pracy gospodarczej na wielką skalę. Co więcej objawy tej niemocy, wyrażające się również w staraniach o pożyczki zagraniczne, o rozmaite ułatwienia gospodarcze, wyzyskuje dla swych najbliższych zamierzeń, zdążających do wzmocnienia Niemiec.

Potega wymowy angielskiego premiera jest jak wiadomo, ośniewająca, jeszcze bardziej jest ośniewająca potega jego stanowiska i siły, które reprezentuje, a z któremi Polska niewątpliwie musi się liczyć i choć się liczyć. Nie przeszkadza to

Jednak popełnianiu nawet zasadniczych omyłek jak się to stało w lecie.

Groźne ostrzeżenia Aleksandra I, sto lat temu, poskutkowały. Ówczesna mała, zdeptana Polska wydała Lubckiego, który nietylko zasklepił ruinę, ale stworzył skarb kwitnący i podstawy wielkiego na przyszłość materialnego rozkwitu.

Prawdopodobnie i dzisiejsza Polska wyda wreszcie nowego Lubckiego, tem większego, im większa jest dzisiejsza Polska od Polski Kongresowej. Potrzeba naturalnie na to żelaznych wysiłków, należy poalk mieć objawy anarchii gospodarczej, i przystąpić do wytwarzania realnych gospodarczych wartości, albowiem tylko one mają cenę w oczach angielskiego kupca, naturalnie tylko wówczas, o ile są dobrze strzeżone przez poważną militarną siłę. Inaczej ulegają rabunkowi.

A może krzywdę czynimy angielskiemu premierowi? Może to dobrze, że się odezwiał? Odezwał właśnie w chwili, kiedy zamierzając przyłączyć część ziemi Śląskiej z powrotem do matczy, musimy dać gwarancję, że skarbow gospodarczych nie znamujemy, a na tym terenie, na którym już obecnie jesteśmy gospodarzami, nie dpuścimy do dezorganizacji gospodarczej maszyn.

J. B.

Zagraniczne wiadomości polityczne.

Lloyd George propaguje zasadę miłości bliźniego. — Agresywność nowych państw stoi na przeszkodzie gospodarczej współpracy. — Zdobyte terytorie twierdzą Almaz przez wojska francuskie i znaczenie tego zwycięstwa dla Francji. — Książę Sapieża o stosunkach między Polską a Słowami Zjednoczonymi. — Zacieśnienie węzłów między Polską a Francją.

Lwów, 4. marca.

O gospodarczym zniszczeniu Europy centralnej wyraził się Lloyd George w swej mowie w Izbie posłów jak następuje:

Ogromne trudności wynikają nietylko ze zubożenia spowodowanego wojną, lecz także z zaburzeń z konieczności wynikających z pokoju.

2

MICHAŁINA SZWARCÓWNA.

Konieczne spotkanie.

(Ciąg dalszy).

Śmiała się cichutko, widząc, iż przechodnie odwracają się i również uśmiechają. Potem pociągnęła nagle szybko w głąb alei, wyznając, przelotem się tej poprzedniej wesołości i choć czuła ją prawie na rękach smutku i uroczą, porównanie mitologiczne i oświadczenia nie wydobyły się już na jej wargi. Przestała być u owej pani, choć miała pewność, iż będzie z niej najlepsza matka, która nie omieszką dzieciom swym siebie postawić jako przykład.

Po kilku latach niewiadomo dlaczego znówu zapragnęła małżeństwa. Twierdziła: „niewiadomo dlaczego” — gdyż w tym czasie poświęcając swe życie kobietom mogła oznaczyć z kalendarzem w jednej a z zegarkiem w drugiej ręce godzinę z minutami, w której każda z nich rozwinie swą indywidualność w mych ramionach. Być może iż przerażała ją także myśl, że żyjąc dotąd ustawicznie kochaniem, nie kochała jednak nikogo prócz samej miłości. Moja wybrana zjawiała się przedemną wytwor na ile swego wytwornego mieszkania. Byłem nią zachwycony. Traf zezwolił, że dzień przed oświadczeniami odowiedziałem z nią Helenę. Pamiętasz tę naszą kuzynkę, która wyrwana siłą swej woli z pet rodziny zdobywała każdy sprzęt własną pracą. Nie widziałem jej, mimo to, nigdy zadąsałej ani zachmurzonej.

— Prawda — jak o niej mło pogodnie? spytałem gdyśmy wyszli.

Wybrana spojrzała na mnie nie kryjąc zakłopotania.

„Nie potrafiłabym tak żyć! Byłabym bardzo nieszczęśliwa”.

„Nieszczęśliwa?” powtórzyłem zdziwiony.

„Muszę mieć w życiu komfort, zbytek, wykwint. To jest życie! I wtedy żyć warto”.

Myśląc nieco o komforcie duszy spytałem ją: „Ty się zapewne nudzisz gdy jesteś sama tylko z sobą?”

Ponieważ spojrzała na mnie jak gdybym mówił przez sen, zmieniłem temat rozmowy a przed domem pożegnałem ją uroczystie. I przeszedłem nad tym epizodem do porządku życia, który odtąd był niezamącony. I cóż straciłem, mój drogi? Wyostrzyłem wzrok i nikt nie miał prawa do mego mieszkania. Co zaś do tej samotności, to daj — ale żonaci mężczyźni dziecinieją zbyt często. Nie wiedzą ile uroku posiada zazwyczaj ta samotność wolnego mężczyzny, właśnie wtedy, gdy przychodzi do niej kobiety, które o pewnej porze muszą być z powrotem w swoim domu.

A zatem i ty wiesz teraz wszystko! Tak było, Henryku! Sparzywszy się dwa razy, potem już nawet na zimne nie zbierała mnie ochota dmuchać. A jednak, wyznając, list twój zamącił ten dawny spokój. Żyje więc we mnie ten przesąd, iż dobrze jest mieć obok siebie w wędrówce życia istotę płci odmienną! Ale jest jednocześnie i było zawsze pragnienie, by zdobyć ją inaczej, najzupełniej inaczej, niż wszyscy dokoła mnie. Może jest w tem coś z tej trwogi, która opadała rycerzy średniowiecznych, przygód szukających byle nie „zależać pola”. Bo to niezwykle zdobyć, to przecież nie raj do którego możemy ułknąć, gdy pod szlafmycą myśli nasze, porywy, fantazyę poczynają pleśnieć. To i z twoich zwierzeń przebiła, z twoich nadzwyczajnych, cudnem szaleństwem chnących zwierzeń a jednak tak mądrych, tak logicznych. One wywołały we mnie dawną chęć przygód! Słu-

chaj Henryku — rzucę się na fale przypadku! Niech mnie niesie! Pójdę szukać, łakomie szukać tej jedynej twarzy, która by od razu, od pierwszego spotkania oczu, rozwinęła moje serce! Nie zerwę dachów, by zająć do ludzkich „wnętrz”, lecz wejdę poprostu przez bramę. To przecież i bezpiecznie! Wykonam ten plan dziś, zaraz po napisaniu tego listu. Uczynię to w ten sposób, iż ogarnę całe miasto, a więc pójdę w jego wschodnią i zachodnią stronę, następnie na południe i na północ. Wejdę do jakiejś kamienicy, w jednej z ulic i przeszkam ją od parteru aż na najwyższe piętro. Jakikolwiek jednak byłby wynik mej eskapady, za trzy dni przyjeżdżam do was na święta. Odyby zaś ściagała mnie fatalna śc — oddaję się w twe ręce. Rób ty ze mną potem co zechcesz i postanowisz. Trzy dni — przedemną! Cudne, okropne trzy dni! Idę już! Bądź zdrow! Ucałuj Ludwikę! W chwili gdy list ten czytać będziesz — może spojrzę już szczęśliw w oczy — m.że! Twój Ralf.

ROZDZIAŁ II

w którym Ralf szuka czegoś nie zgubił.

Ciemniało gdy Ralf znalazł się na ulicy. Podążył do gmachu pocztowego i wysłał list do brata. Różnym, sprężystym krokiem szedł ku miastu, w jego wschodnią dzielnicę. Popatrzył na zegarek. Była siódma. Odliczył trzecią ulicę i poszedł lewą stroną chodnika, zatrzymując się przed kamienicą, opatrzoną numerem trzecim. W niektórych oknach było już światło. Wszedł szybko. Na parterze było tylko jedno mieszkanie. Zadzwoił. Zamknął oczy kładąc palec na guziku elektrycznym.

(C. d. n.)

NADESLANE.

KURSA TAŃCÓW MODNYCH

(Foxtrot, Ones'eo, Twostop, Tango, Boston itp., oraz tańców zwykłych rozpoczyna „Ecole de Danse“, Szkoła Tańców modnych, Osolńskich 10 (b. Tatr Wodew.) Wnisiy od 5—8 pop 9746

Wyzwolenie nowych narodów zburzyło przemysłową i handlową maszynę Europy. Berlin jest jeszcze nadal środkowym punktem Niemiec, i sądzę, że Niemcy będą mogli odzyskać swój dobrobyt. Lecz jak się rzecz ma z Austrią? Wiedeń, niegdyś centrum handlowe wielkiego państwa, jest dziś tylko stolicą małej jego części o sześciu milionach mieszkańców. Wiedeń przestał być punktem środkowym. Nowe państwa mają nowe, lecz własne finansowe centra. Poprzednia maszynerya rozpadła się w kawałki. Nadto, jako dalsze następstwo wojny i pierwszy wybuch uzyskanej wolności objawia się nadmierny i ekstrawagancki nacjonalizm dla życia gospodarczego ze wszelkich mar szkodliwych. Jedną z jego form jest polityka agresywna wobec sąsiadów, np. w Polsce i w innych krajach, gdzie podnosi się pretensje do pewnych obszarów, czy to z względów gospodarczych, czy też dlatego, że przed 500 laty należały one do odnośnego kraju. Ten nadmiernie chciwy nacjonalizm wyraża się także w uczuciu, że każdy kraj winien otoczyć się wysokim murem i nie podać sąsiadowi orzeźwiającego napoju. Tak samo u nas, w Francji i w Stanach Zjednoczonych, jak i w Czechosłowacji i w Polsce objawia się to uczucie. Nazywa się to troszczeniem się o własny kraj, zapominając o tem, że wszystkie kraje są wzajemnie od siebie zależne i że handel międzynarodowy. „Kochał swego bliźniego“ jest nie tylko zdrową zasadą chrześcijańską, lecz także konieczną dla pomyślności interesów. Jak długo nie skłoniemy Europy środkowej, by przejęła się nieco więcej uczuciami sąsiedzkimi, jak długo wszystkie części, które dawniej pracowały razem nie rozpoczną znów wspólnej pracy, handel i kredyt będą walczyły z trudnościami.

Twierdza syryjska Aintab oblęgana przez wojska francuskie na Lewancie poddała się z dniem 9 lutego, przyczem władze tureckie przyjęły wszystkie postawione im warunki. O mieście Aintab paryski „Journal“ podaje następujące szczegóły:

Miasto Aintab położone na północnym krańcu

Syryi, oddalone o 100 kilometrów od Alepu, jest pięknie zbudowane, zawiera liczne budynki publiczne. Liczy 62.000 mieszkańców i jest ważnym węzłem komunikacyjnym i handlowym między Alepem, Orfą, Marach i Aleksandretą.

Wojska francuskie oblęgały Aintab od maja 1920 i miały do zwalczania silny opór Turków, którzy utwierdzili się w mieście otomańskim mogli z łatwością otrzymywać pomoc i apro wizację z Marach.

Kapitulacja twierdzy Aintab, tuż przed konferencją londyńską, polepszyła znacznie sytuację Francji wobec nacyonalistów tureckich; zabezpiecza północną Syryę od napadów band kemalistycznych; rozgłos nareszcie zwycięstwa tego na całym Wschodzie powiększył tembardziej prestige Francji, im większe nadaje długi opór wywołał u Turków.

Książę Sapieha, polski minister spraw zagranicznych, w wywiadzie z paryskim korespondentem „New York Herald'a“ wyraził następującą opinię o stosunku między Polską a Stanami Zjednoczonymi:

„Polska musi pozyskać zaufanie w wielkiej Republice amerykańskiej, obecnie bowiem daje się jeszcze odczuwać jakaś lekka nieufność ku nam po drugiej stronie Atlantyku. Sądzą tam, że Polska nie weszła jeszcze w okres pokojowy i że brak nam stałego kierunku i wewnętrznego porządku.

Należy sprostować te mylne opinie. Polska przejęta jest największym pożądanym pokojem. Przypada jej ważna rola w utrzymaniu pokoju Europy centralnej. Wszystko co nas do tego celu zbliża, witamy z entuzjazmem.

Przyszłość Polski jest obecnie zapewniona. Jest przygotowana do obrony, a nieprzyjaciele jej nie mają interesu w zaatakowaniu jej. Jesteśmy na drodze rozwiązania w możliwie najkrótszym czasie kwestyi będących na porządku dziennym i chcemy współdziałać dla pokoju europejskiego, nie dając powodu do podejrzeń ani o intrygi, ani o imperialistyczne tendencje.

Stosunki ekonomiczne winny również przyczynić się do wzrostu zaufania. Ameryka może i powinna znaleźć w Polsce rynek zbytu, specjalnie dla niej korzystny w chwili obecnej, gdy produkcja jej przewyższa popyt. W przyszłości zaś Polska winna być raczej pomostem, niżeli zapórą między Europą zachodnią a pokojową Rosją...

Polacy nie wierzą w bolszewicką ofensywę na wiosnę, przedewszystkiem ponieważ zaatakowanie nas nie leży obecnie w interesie bolszewików a w drugim rządzie, ponieważ Polska przygotowana jest do obrony“.

Odnosnie do ostatniej bytności Naczelnika Państwa w Paryżu, minister Sapieha rzekł:

„Nic nam bardziej nie leży na sercu, jak wzmocnienie węzłów łączących nas od wieków z narodem francuskim. W krytycznych momentach ostatniego lata stanowisko Francji, zabezpieczającej Polskę przed każdym nowym niebezpieczeństwem, zaważyło bardzo na szali i przyczyniło się w wielkiej mierze do wzmocnienia naszych sił w odpierciu wroga. Rzecz ta nie może być zapomniana i zajmie odpowiednie miejsce w naszej historii“.

Pałac Saint James.

Miejsce obrad obecnej konferencji londyńskiej.

Pałac St. James dawnym szpitalem dla trędowatych. — Wzniesienie nowej budowli. — Skądźba władców angielskich. — Pożar pałacu. — Odbudowa. — Przepych panujący w komnatkach. — Pozostałe pamiątki i legendy historyczne.

Londyn, w marcu.

Rozpoczęta dnia 1. marca konferencja londyńska obraduje w ofiarowanym przez króla angielskiego na ten cel pałacu Saint Jamesa. Na miejscu, w którym wznosi się dzisiaj na końcu St. James street obłutym, nieco ponury budynek, stał w XII stuleciu szpital dla trędowatych, poświęcony św. Jakóbowi. Osmach ten przeszedł w r. 1532 w posiadanie Henryka VIII. Nowy właściciel kazał szpital zburzyć doszczętnie i miast niego wybudowano pałac w stylu Tudora. Plan budowy sporządził malarz Jan Holbein młodszy, nawiązujący ma-

JAN GELLA.

Boy jako tłumacz.

(Z okazji 60-go tomu Biblioteki Boy'a*).

Gdyby Boy był typowym polskim literatem, obchodziłby już conajmniej szósty jubileusz swoich przekładów, gdyż — jak w domo — jubileusze bywają urządzane straniem iubilata. Ale Boy jest piszącym po polsku Francuzem czystej krwi, rasowym gallijczykiem z tą wyjątkową pocztą smaku i umiaru, jaki tylko u wielbionych przez twórców francuskich znaleźć można. Smak ten to zarówno wrodzony arystokratyczny ducha, jak i długim obcowaniem z najwyższą kulturą świata na yte pojęcie o tem, co można. Ten umiar w każdym słowie i zwrocie, szczególnie trudny w genre frywolnej piosenki, którą tak genialnie zaczął Boy swój flirt z literaturą, jest zasadniczą cechą je o pióra, cechą niezmiennie rzadką wśród naszych pisarzy w ogóle, a wprost wyjątkową u autora, który wyszedł z bujnej epoki „Życia“ kra owskiego i Michałkowskiej Jamy. Mogę rzec śmiało, że nie znam niemal nikogo z wielkich lub mniejszych tej epoki, w czyjej puściźnie nie byłoby kart, które się czyta z lekkim wewnętrznym rumieńcem zachłanności, próżności, czy brak smaku. Nic podobnego zdarzyć się nie może przy lekturze świetnego (ach, jakże często „na kolanie“ dokonującego tłumaczenia całych rozdziałów) autora i twórcy Biblioteki Przekładów Francuskich. To też, jakkolwiek daleki od zestawiania wartości jego pióra z wielkimi dziełami naszej literatury,

*) Alfred de Musset: Spowiedź Dziecięcia wieku. Przełożył Boy. Biblioteka Boya.

nie jestem w możności nie zacytować słów Boya w odniesieniu do jego własnej osoby. Tak samo ja Boy, po Nietschem, Schoppenhauerze, Bönsonie, Andrejewie, Annunziu, czytając Francuza, Gyp'a czy Lemaître'a — tak samo i my, po Przybyszewskich, Norwidach, Micińskich, a przedewszystkiem po Tuwimach, Iwaszkiewi zach i Wtki w czech, wzięwszy do ręki którykolwiek z wstępów Boya, — doznajemy uczucia, że po długim przebywaniu w bardzo mieszanym i krzykliwym towarzystwie, znaleźliśmy się w wybornym, zacisznym salonie, gdzie mądrzy, doświadczeni wychowani ludzie wymieniają półgłosem spokojnie, drgające powściągliwym dowcipem uwagi o życiu.

Wzoruąc się i kształcąc na pisarzach francuskich, Boy postąpił niedostępną niemal komuś wiek z naszych autorów, ich lekkość stylu i łatwość struktury, przebijającą wprost z każdej strony ustępów, a każąc żałować, że tłumacz ten nie sięga także po laury powieściopisarza; łatwość tak cenna, że gdybym ją miał, fejleton o Boyu (krótki w obawie znudzenia szanownego pisarza) rozrósłby się do wielkości studium, tak wiele i dobrych rzeczy należy powiedzieć o tłumaczu „Tristana i Izoldy“.

W długoletnim kontakcie z duchowym kwintem Paryża nabrał Boy jednej jeszcze pierwszorzędnej zalety, streszczającej się w dewizie: Wszysko, byle nie znudzić czytelnika! Iż w każdej jego przedmowie, oświecającej danego pisarza, znakomitych błysków humoru, ile na marginesie rzuconych doskonałych powiedzeń o życiu i społeczeństwie, pośród których przeważnie Boy przemycił to i owo za ledwie o istocie dzieła. Więcej niż ognia lęka się Boy wszelkiego nudziarstwa, wszelkiej erudycji, której ślady zacierają skrzętnie, aby przypadkiem nie pouczają.

Jakież i st różny od swoich poważnych kolegów-krytyków, którzy są tem dumniejsi, im więcej uczoności i cytatów wsadzili w swe zawile dySSERTacje. I jakże poniża całą swoją profesję, tem przepysznym ustosunkowaniem się do własnego czytelnika i arcydzieł przez siebie przekładanych, porównując rolę krytyki literackiej do roli... pośredników w miłości: zadaniem ich jest ułatwiać porozumienie i skoro ono nastąpiło, co rychlej dyskretnie wycofać się na końcach pałców. Dlatego też — zapewniam Boy — charakter jego ustępów może tracić czasami elokwencyą starej rajfurki, która znajduje w sobie skarby liryczne, gdy idzie o to, by skłonić do decyzji opornego cokolwiek „gościa“.

A że cel uświęca środki, więc Boy, który z jednakią satysfakcją przekłada Rabelais'go i Crebillona, co Moliere i Descartes'a — wplera wydać „Żywoty Pań Swywolnych“, gdyż bez tej jego marki pisarza gorszego, żadna siła nie ruszyłaby z półek księgarskich całej edycji Montaigne'a; w tym też celu zaopatruje kartezyuszką „Rozprawę o metodzie“ w kłamiwą, a przecież zgola niemijającą się z prawdą opaskę: „Tylko dla dorosłych“.

A że co podziwiać należy przedewszystkiem, to, że to rajfurkowanie literaturze francuskiej osiąga tak znakomite rezultaty. Popularność przekładów Boya, bijąca na łeb wszystkie wydawnictwa rodzime, ma swą tajemnicę w tem, że „stara rajfurka“ kocha swoje pupilki. To szczere uczucie, jakim Boy obdarza branych przez się na wa stat pisarzy, sprawia, że w krótkim szkicu czyni ich nam bliższymi i bardziej zrozumiałymi, niżby to zdołano uczynić w najściślejszej biografii i wielotomowym studium literackim.

(Dok. nast.).

larz Henryka. Gdy z końcem wieku XVII spłonęła dotychczasowa rezydencja władców angielskich, pałac Whitehall, obrano pałac St. Jamesa siedzibą królów Anglii. Pałac ten, powiększony znacznie przez Karola I był rezydencją królów aż do czasu panowania Jerzego IV. Lecz w r. 1809 uciepiałoby wskutek pożaru bardzo ważne części gmachu, tak iż z dawniej budowli pozostała tylko brama kamienna wiodąca na James-street, kaplica i stara sala audyencyjna.

Podczas odbudowywania spalonego budynku starano się o ile możliwości utrzymać go w dawnym stylu, lecz nie udało się to. Powstała budowla nie posiadająca w sobie nic nad zwyczajnego. Jedynie część środkowa ze swoim otaczającym wieżami i głównym portalem jest charakterystyczna, podczas gdy łączące się z nią niskie fasady boczne są bez znaczenia. Sale wybrane na obrazy obecne są urządzone z niesłychanym przepychem. Ściany obwieszono masą portretów obrazów, prócz tego mieszczą się tutaj przeróżne arcydzieła sztuki, których oglądanie dozwolone bywa bardzo rzadko. Również i w wieku XIX urządziła królowa Wiktoria tutaj swe bale i

zebrania towarzyskie, w „królewskiej kaplicy“ odbywały się zaś śluby członków domu panującego.

W olbrzymich komnatach pałacu St. Jamesa rozegrała się wielka część historii Anglii. Należące fakta przystroiła legenda romantyczną szatą.

W olbrzymiej sali audyencyjnej pokazują do dziś jeszcze splecione ze sobą litery H A, które przypominają o tragicznym małżeństwie Henryka VIII z Anną Boleyn. Stąd rozpoczęła swą drogę prowadzącą na szafot Maryja Stuart. Tutaj przeżył Karol I ostatnią noc, poprzedzającą straszliwie zimny, okropny ranek, kiedy to prowadzony wśród podwójnego szpalu utworzonego przez żołnierzy, siedł na miejscu stracenia w Whitehall. Tutaj też, w tym niezległym budynku skupiała się ścieśniona, która obalili księcia Malborough'a. A oto zapisuje się nowa karta w dziejach tej budowli i to nie wyłącznie odnosząca się do historii Anglii, lecz posiadająca znaczenie międzynarodowe.

(r)

Więści z republiki „Dalekiego Wschodu“.

III.

Niechęć do pracy. — Brak bezpieczeństwa osobistego. — Bandytyzm. — Niema wolności prasy. — Istota bolszewizmu.

Lwów, 4. marca.

Państwo z inteligencji od dwóch lat prawie zmuszone są obchodzić się całkowicie bez usług. Dawniej byli tu Chińczycy, tych dziś niema — z wyjątkiem kupców. Bolszewicy za kazują służyć u burżujów — wysyłając natomiast służbę domową do robót na wieś. Kto nie ma środków do życia, dają mu zapomogi, ale służyć burżujom nie wolno! Z żoną moją pierzemy razem bieleinę, ja drzewo rabę i wołę noszę w godzinach wolnych od zajęć biurowych. Istnieje systematyczne dążenie do zniszczenia rosyjskiej inteligencji. Najwyższe umiędzy zajmują jak już mówiłem, wyłącznie żydzi, lub ich kreatory — chłopci niepiśmienni, będący pionkami w ręku swoich mistrzów. Ludzie ci wiele mówią o reformach, krytykują politykę byłych rządów carskich, ale sami nie posiadając ani energii ani siły twórczej, kończą zawsze jednakowo: porzuciwszy wszystkie piękne plany na przyszłość — kradną na prawo i lewo i biorą co się tylko da...

W warunkach takich opadają ręce; poco pracować, kiedy nie gwarantuje nam prawo ani własności, ani nietykalności osoby. Gdy mi żona zachorowała, napróżno szukałem w całym mieście butelki wina dla chorej — wszystko wypł. pp. komisarzy lub zabrali ze sobą do taigi, gdzie mają swoje magazyny żywnościowe.

Brak bezpieczeństwa osobistego, ciągły niepokój, praca nad siły, brak najmniejszych środków do życia robi życie inteligentów w tym kraju nieznośnym — a wyjechać stąd niema żadnego sposobu. Przyjać obywatelstwo polskie dopóki trwa stan wojenny — aby korzystać z praw cudzoziemców — to rzecz bardzo niebezpieczna, bo dla tych bolszewickich waryatów międzynarodowe prawo jest tylko czystym frazesem. A otrzymać legalne pozwolenie na wyjazd — prawie rzecz niemożliwa — potrzeba bowiem o to prosić aż 9 instytucji bolszewickich, nie wyłączając tutaj szef policji i komendanta miasta, a ci by mnie jako czynnego oficera z pewnością nie wypuścili.

Zdarzałoby się, że na brak mięsa byłoby bardzo prosty sposób wobec mnóstwa zwierząt w okolicy — ale oż, kiedy pod miastem roj się od bandytów, którzy z zasadzki strzelają do myśliwych, aby zrabować broń i buty. Jediną nadzieją dla nas jest przekona-

nie, iż każde głupstwo musi mieć swój koniec, to samo będzie i z bolszewikami. Bo przeciętny moskal, czy to inteligentny czy prosty człowiek jest wielką pustką, którą można napełnić czem kto chce: i bizantyjskim aseptyzmem i socjalnym materjalizmem. Czyż to są obywatele kraju? Gdzież tam! to ludzie, co przetrzymują się z jednej partii do drugiej i kręcą jak w kierunku. Dlaś on „bali“, bo Kołczak i Siemionow zbili gdzieś bolszewików; jutro „czernoty“ — bo bolszewicy mają przewagę. To lud wschodni, który się kórzy przed każdą siłą i tylko przed siłą. I najlepiej mu się powodzi, gdy na czele rządu stoi surowy despot w rodzaju Mikołaja I, który żelazną ręką rządził tem stadem ludzkim. Rosja odurzona wolnością, z której nie umiała skorzystać, zaczyna powoli przechodzić do otrzeźwienia. I w miarę tego to tu, to tam wybuchają powstania chłopów i robotników przeciwko bolszewikom. Od kilku dni krąży uporczywie pogłoska, że powstała przeciwko zasadom komunistycznym cała Syberia od Uralu do Bajkału. Zbaczmy jak jeszcze lud ten będzie reagował na dewaluację rubla, którą mają ogłosić za dni kilka. Za dawne ruble wypłacać będą nowe papierki również na niczem nie oparte, w stosunku 1 rubla za tysiąc... Wszystkie rachunki bieżące w bankach będą również tysiącrotnie zredukowane. Ale dość o bolszewikach i ich porządkach. Serce mi rośnie, gdy czytam, jak nasze chłopcy trzępią im skórę. Tylko strzeżcie się propagandy tych łajdaków, bo dla nich żadna umowa nie ma znaczenia. Pamiętajcie, że jeżeli wy ich nie zgnębiecie — oni was zgubią prędzej czy później. Albo my, albo oni — o porozumieniu trwałem u was mowy być nie może i nie powinno. I strzeżcie armię od tej złazary!...

Wolności prasy tu niema: kto stoi w opozycji z bolszewizmem tego nazywają „antyrewolucjonistą“ chociażby był najuczciwszym człowiekiem i najbardziej postępowym demokratą. Wolno tu istnieć jedynie chwając istniejące porządki — ale z krytyką — „cyt“. W dzieńwonej armii prowadzącej rej jeficy z ostatniej wojny — Niemcy i Węgrzy — zwłaszcza ci ostatni. Do nich należy wyższe dowództwo i organizacja armii, tak samo jak do żydów wyższe urzędy na służbie cywilnej. Otóż krąży na Amurze pogłoska, że Węgrzy chcą powrócić do ojczyzny, ale bolszewicy ich nie

puszczają — bo Węgrzy — to bolszewicka gwardya i instruktorowie. My jesteśmy w kompletniej zależności od Chin, gdyż tylko stamtąd wobec blokady obustronnej możemy dostawać za szalone pieniądze najłohszą tandetę — liche obuwie i jeszcze lichsze materiały ubraniowe, które zakupują chorwie zarówno organizacje komunistyczne jak ludzie prywatni, bo Rosya oddawna nie już nie produkuje. Jeżeli tak dalej potrwa, połowa ludności wkrótce będzie bez majątek i bez butów: może to ochłodzi rewolucyjną zapalę. Prawdziwą plagą Dalekiego Wschodu są kryminaliści, których tytu jest na Syberii: w armii czerwonej stanowią oni bardzo poważny procent i są postrachem — nie wrogów, naturalnie, lecz spokojnej ludności. Oni to głównie rzeź w Mikołajewsku sprawili, o której wiele pisało w zagranicznej prasie. W maju z. r. wymordowali tam kilkuset ludzi — spokojnych Japończyków, przeważnie penkarzy i praczek, oraz mnóstwo inteligencji rosyjskiej. Co dalej będzie z nami w kraju, gdzie rządzą fanatycy i kryminaliści — tego przewidzieć nie można. Japonia nas bronić nie będzie jak w r. 1918. Ona zamorzy nas głodem, przecinając komunikację na Amurze z resztą świata i zmusi lud tutejszy do uległości. A że moskale tępią się wzajemnie w bratobójczej walce — tem łatwiej będzie później Japończykom kraj cały zagarnąć... Tak tutaj tłumaczą politykę Państwa „wschodzącego słońca“.

Reasumując to wszystko co powiedziałem o bolszewikach — chciałbym krótko określić samą istotę bolszewizmu w jego formie komunistycznej. Bolszewizm, to zaprzeczenie wolności indywidualnej człowieka, i jako taki nie dla się zaszczyć u ludów zachodnich. On jest przeciwnym naturze ludzkiej, bo krępuje energię osobnika i robi z niego bezduszną maszynę, pozbawioną wszelkiej inicjatywy. On jest wrogiem cywilizacji, bo ignoruje podział pracy, bez której żaden postęp nie jest możliwym i gandy pracą umysłową. I nareszcie on sieje nienawiść między ludźmi w imię wymarzonej równości, która jest największym nonsensem, jaki kiedykolwiek powstał w głowie ludzkiej. Bo natura zna jedną prawdziwą równość: to jest równość powszechnej śmierci przed czemś wybitnym i potężniejszym od nas a ostatecznym wyrazem takiej prawdziwej równości jest śmierć.

Jakże zazdroszczę wam wszystkim, co jesteście w kraju — na własnych śmieciach. Trudno wam, bo toczycie wojnę — ale rewolucja w cudzym kraju jest stołroć gorszą od wojny... Tu, w tym oceanie rozszalałych namiętności i ścierających się ambicji w tej atmosferze nienawiści i podejrzania, wśród tego fałsu i brudu człowiek czuje się dziwnie samotnym. Zazdroszczę tym co w nocy stoją na placówce, z podjazdem podstępują się pod nieprzyjaciela lub mogą się z wrogiem pierś z pierśią zmierzyć na bagnety. Ci ludzie wiedzą przynajmniej, że żyją! Listy z kraju dla nas to jak promień słońca, co się przedrze do więziennej cel. Tak nam tu dobrze w tym ciemnym i waryackim kraju! Nie wytrzymam tu dłużej i jak wielu naszych postaram się przedrzeć w jakiś sposób do Chin a stamtąd do kraju.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 4. marca.

ŻALOBNY DZIEŃ.

Rusinom w Małopolsce wschodniej brakuje już pieniędzy na ukraińskie eksperymenty polityczne, to też dzięki tolerancji władz politycznych, które tolerują agitację prasową pewnych kół ukr., rozpoczynają one dawny swój proceder, praktykowany za czasów austriackich — obdzieranie społeczeństwa ruskiego, w imię hasła narodowego. Dotychczas rozpiano składki „krajowe“ na „Proświecie“, na fundusz Romańczuka, rozkazano zbieranie „marek polskich na niezwagę

prase ukraińską, a dziś znów jakiś „ścisły komitet“ ogłosił odezwę do składów na cześć „bohaterów Ukrainy“, a dzień 10. marca br. ogłosił „niem poświęconym uczczeniu ich pamięci. Do rządu tych bohaterów zalicza owa odezwa w większą część hetmanów ukraińskich, którym za „wiarę i wolność“ ścinano głowy, Jarasa Chmielnickiego, wojewodę i senatora polskiego, autora traktatu hadzackiego Iwana Wyhowskiego, Piotra Doroszenkę, Iwana Bruchowickiego, Pawła Potomkiewicza, Iwana Mazepę, Stasiuka z Czerniejowa, Kahanica z Koropca i ukraińskich Siczowych Strzelców (bez dra Tryłowskiego i dra Barana).

Odezwa ta zredagowana jest w takim tonie że jej efekt finansowy jest prawie zapewniony. Zebrane fundusze mają być przeznaczone na fundusz: „Uczcie się bracia moi“ (cytat z Szewczenki). Jeżeli władze nasze pozwalają pobłażliwie na takie rzekomo „patriotyczne“ obdzieranie ludu ruskiego, niechajże przynajmniej raczą skontrolować, na jak rzeczywiste cel obracane są te fundusze. Nad składkami publicznymi powinna czuwać również władza, która udzieliła na nie pozwolenia.

ZABAWY NA RUSI.

Nie musi tak źle dziać się naszym braciom Rusinom pod rządami polskimi, kiedy jeden z najwybitniejszych poetów p. Stefan Czarnecki, kryjący się pod pseudonimem „Tyberj Horobeć“ pisze w „Ukr. Wistryku“ co następuje: Hulają wszyscy i to nie tylko zespoli lwowski. Kolana uginają się pod prowincją. Hulają w Stanisławowie i Kolomyi. Hulają wszyscy: kto chce, kto umie, i kto jeszcze może. Człgodny poeta cieszy się, że ma to i dodatnie strony, bo obok siebie przytanach godzą się trzy pokolenia. Co do lwowskich Ukraińców stwierdza on uroczyście podpisem swoim, że nie mają ani dnia odpoczynku. Nie jest więc tak źle braciom naszym pod tym rękotnym „komitem polskim!“

SPRAWA PADCY MAŚLAKA.

Dnia 23. lutego br. odbyła się przed Najwyższym sądem w Warszawie rozprawa przeciw b. radcy sądowemu i komisarzowi Z. U. N. R., Iwanowi Maślakowi z powodu wniesionego zażalenia nieważności przez prokuratora i oskarżonego przeciw wyrokowi Sądu krajowego karnego we Lwowie z 12 lipca br. Trybunał składał się z przewodniczącego p. Błonarowicza i wotantów Angermana i Dbałowskiego. Prokuratorę zastępował prok. p. Krzyżnawski, a oskarżonego adw. dr. Leon Hankiewicz. Trybunał odrzucił zażalenie i zatwierdził wyrok I instancji. Trybunał przyjął między innymi za udowodnione, że oskarżony Maślak odnosi się wrogo do Polaków, złościł się internować i podburzał ludność cywilną do znieszczenia ludności polskiej.

Maszyniści nie strejkowali.

Zawodowy Związek maszynistów kolejowych nadsyła nam następujący komunikat:

Lwów, 4. marca.

Wobec pojawienia się w niektórych dziennikach wiadomości, jakoby lwowscy maszyniści kolejowi lub część tychże, przyłączyli się do obecnego strajku, Zawodowy Związek maszynistów kolejowych kategorycznie oświadcza, że pogłoski te nie są prawdziwe. Zaznacza przytem, że wszyscy bez wyjątku maszyniści kolejowi bez względu na narodowość i przekonania polityczne stanowią przeciw strajkowi i solidarnie pełnią swe obowiązki służbowe od chwili wybuchu strajku.

Rozpuszczenie fałszywych pogłoszek przez mylne poinformowanie odnośnych dzienników, miało chyba na celu, rozszerzenie strajku przez

wpłynięcie tem na masy lub nieprzychylnie usposobienie opinii publiczną wobec maszynistów.

Maszyniści pomimo, że przez szereg miesięcy nie otrzymali ani 1 kg. mąki lub cukru i często głód i chłód zagląda do ich rodzin, a nawet zostali pozbawieni korzyści z ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy, przyczem za swą ciężką i odpowiedzialną służbę tak są wynagradzani, że pobory miesięczne, wystarczają zaledwie na samo przeżycie przez pół miesiąca najwyżej, jednak prowadzą walkę o zniszczenie krzywdy i poprawę bytu środkami legalnymi, gdyż wiedzą, że w tak ważnych chwilach muszą swój interes podporządkować interesowi całego społeczeństwa.

Za Zawodowy Związek maszynistów kol.: Światalski, sekretarz. Dziecińskiak, prezes. J. Żurkowski, czł. gl. Zarz.

Granica wschodnia definitywnie załatwiona.

Warszawa, 4. marca.

(Telef.) (G) „Kurier Poranny“ donosi z Rygi, że granica między Polską a Rosją oraz Białorusią i Ukrainą została już ustalona. Obecnie toczą się rokowania w sprawie wypłaty rekwiizycji i odszkodowań z tytułu prywatno-prawnego. Bolszewicy odmówili kategorycznie jak twierdzą ze względów ideowych zwrotów należnych z tytułu rekwiizycji doko-

nanych w latach wojny, oraz należności przypadających urzędnikom polskim. Sprawę tę ma rozstrzygnąć specjalna komisja. Za jedne go rubla przedwojennego ma być wypłaconych 10 rubli carskich. Na poczet tej sumy bolszewicy złożą na raz 10 milionów carskich rubli w odpowiednim przerachowaniu na walutę polską.

Położenie w Rosji coraz poważniejsze.

Wiedeń, 4. marca.

(Telef.) (G) „Neue Fr. Presse“ donosi z Rygi, że wszystkie sianad pochodzące informacje stwierdzają zgodne, iż położenie w Rosji staje się coraz poważniejsze. Na wezwanie telegraficzne przybyły do Moskwy większe oddziały wojskowe, gdzie walki uliczne przybrały krytyczny charakter. Jedna grupa moskiewskiego garnizonu

zupełnie nieoczekiwane podniosła bunt. Atak na Kreml został tylko z trudem odparty. Do zbuntowanych żołnierzy przyłączyło się 20.000 robotników, którzy zaczęli stawiać barykady. Trochę w ośm dni przedtem opuścił Moskwę. Podobne wypadki zaszły w Petersburgu, gdzie robotnicy wywołali rozruchy głodowe i gdzie do nich przyłączyła się także część garnizonu.

We Florencji i Bolonii krwawe bitwy z komunistami.

Berlin, 4. marca.

(Telef.) (G) Z Rzymu donoszą: Ulice Florencji wyglądają jak pole bitwy. Miasto jest odcięte, samochody pancerne krążą po ulicach. Liczba rannych i zabitych wielka, szczególnie na przedmieściach toczyły się zacięte walki z komunistami.

Oddział faszystów, złożony z byłych żołnierzy bił się zacięcie z komunistami. W Bolonii oddział faszystów włamał się do domu robotniczego, wypędził komunistów i zdemolował dom granatami ręcznymi.

(Telef.) (G) Minister oświaty Rataj zarządził, aby we wszystkich szkołach w Polsce jeden wy-

kład poświęcono Francji. Odnośne rozporządzenie będzie wkrótce ogłoszone.

ROBERT HICHENS.

198

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłumaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDOWNA.

(Ciąg calszy).

— Czy siostra zechce!
— O!... lady Cannynge!
— Takbym chciała, żeby siostra była szczęśliwa... jak labym chciała!
— Pani jest bardzo dobra!
— Nie.
— Ale dlaczego pani chciałaby, żebym ja była szczęśliwa?
— Myślę, że dlatego, że ja jestem taką nieszczęśliwą.
— Czy istotnie?
— Bardzo, bardzo nieszczęśliwą.
— Czy zawsze z tego powodu, o którym mi pani wspominała?
— Nie... — Dolores skierowała wzrok na biały żagiel. — Teraz jest daleko więcej powodów.
— Zamknęła oczy. Wyraz twarzy pielęgniarki

ki zmienił się — był pełen współczucia, teraz stał się nagle zawodowy.

— Proszę mi powiedzieć, co pani właściwie jest — rzekła. — Ale dokładnie.

I Dolores powiedziała. Nastąpiło długie milczenie.

Pielęgniarka nie dała wyjaśnienia tego, co jej powiedziała Dolores.

Dolores nie pytała o jej zdanie. Wkońcu rzekła:

— Otrzymałam dzisiaj podczas nieobecności siostry depeszę od męża. Z Anglii przyjedzie tutaj, żeby mnie zabrać do Rzymu.

— Czy pani chce, żebym odjechała, gdy przybędzie?

— Nie. Chcę mieć siostrę przy sobie. Teraz bardziej, niż kiedykolwiek.

Siostra Ida milczała.

— Siostra polub mego męża, gdy go pozna bliżej — dodała Dolores po chwili.

— Nie wiem!

— Taki jest zawsze mój dla każdego.

— Tylko nie dla pani, sądząc z tego, co mi pani powiedziała.

— Czuje, że może nie powinnam była nigdy powiedzieć siostrze... Ale nie mogłam się powstrzymać.

— A dlaczego może pani teraz?

— Nikt tego nigdy nie zrozumie.

— Może i nie zrozumie. Ale ja wiem.

— Co?

— Otóż... ten pan, z którym poleciła mi pani rozmówić się w przedśionku, ze spojrzenia, jakim mnie obrzucił i ze sposobu, w jaki pani opuściła bawalnę, wywnioskowałam jedno.

— Nie chce go już nigdy widzieć. I to właśnie, że go widzieć niechce, jest n egodząwością po tem, co uczyniłam. A teraz mój mąż przyjeżdża tutaj. A... gdy będą musiała mu powiedzieć... Urwała.

— A zatem chce mu pani powiedzieć? — rzekła tylko siostra Ida.

— Będę musiała... wkońcu. Jakże mogłabym nie powiedzieć?

— Ale... co pani właściwie ma na myśli?

— Będę musiała powiedzieć mu o... o dziecku.

A wtedy... siostrze, czy możesz mi dopomóc? Czy ktokolwiek może mi dopomóc?

Nagle zachwiała się i zemdląca, Pielęgniarka pobiegła do ogrodu i wysłała go do miasta, po czem powróciła do pawilonu.

Zanim udały się do hotelu siostra Ida dowiedziała się o epizodzie w Olevano.

(C. d. n.)

NADESLANE.

Wyższy, długoletni urzędnik pierwszorzędnej instytucji finan- sowej w kraju,

z najlepszymi referencjami, pragnie
zająć kierownicze stanowisko
w instytucji finansowej lub
przemysłowej.

Oferty pod li erami „M. F.” do
Redakcji „Gazety Wieczornej”. 964



Zakłady Elektryczne WESTINGHOUSE
WARSZAWA — Marszałkowska 98. 9111

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6 970

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
Markusa PROBSTEINA
Lwów, ul. Sobieskiego 1. 14. 1 p 979

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek, 4. bm. o godz. 7 wiecz.: „Klaudysz”,
komedia w 4 aktach Booth Tarkingtona, prze-
kład z angielskiego Zygmunta Kaweckiego, (no-
wość) po raz pierwszy.

Sobota, 5. bm. o godz. 3 popoł.: „Zemsta”,
komedia Fredry.

Sobota, 5. bm. o godz. 7 wiecz.: „Holender
wulacz”, opera romant. po raz 2-gi.

Godne naśladowania. Urzędnicy i Urzęd-
niczka Krajowego Zakładu Pensyjnego w zro-
zumieniu obecnej chwili dla Państwa, posta-
nowili wszyscy bez wyjątku ofiarować przez
cały miesiąc marzec po 1 i pół godziny dzien-
nie pracy nadobowiązkowej na cele plebiscytu
górnosląskiego, a przyznane za to wynagro-
dzenie w kwocie 20.000 mk., wraz z zebraną
ze składek kwotą 5.470 — razem 25.470 mk.,
złożyli w Komitecie Obrony Kresów Zachod-
nich. — Jest to już druga danina plebiscytowa
urzędników tego Zakładu, którzy w miesiącu
stycznia b. r. ofiarowali 3 proc. od całomiesię-
cznych poborów na cele plebiscytu górnosła-
skiego w kwocie 10.724 mk.

Polskie Tow. Krajoznawcze. W sobotę o godz.
6-tej wiecz. na Politechnice wykład prof. T. Ur-
bańskiego pt. Śląsk Górny.

Zjazd pszczelarzy wschodniej Małopolski
odbędzie się d. 13. bm. o g. 10 przedpoł. w sa-
li posiedzeń Tow. Gosp. przy ul. Kopernika
1. 20. Celem Zjazdu będzie dokonanie wyboru
Wydziału Związku oraz uregulowanie organi-

zacji Towarzystw pszczelniczych poszcze-
gólnych powiatów.

(Jst.) **Występy Maryli Gremo w Warszawie**
zapełniły przez dwa z rzędu wieczory, salę
Filharmonii dosłownie po brzegi. Można nie być
zwolennikiem cudownych dzieci i temsamem scepty-
cznie odnosić się do ich produkcji artystycz-
nych, jednakże tym razem talent taneczny Maryli
Gremo jest pewnością nie dającym się zaprze-
czyć — mimo wszelkich uprzedzeń. Muzykalność
małej artystki jest wprost fenomenalna, niemniej
zdolność pamięciowego opanowania dużego i tak
różnorodnego programu. Wrodzony wdzięk i pięk-
ność ruchów czynią z tej iluzji tancerki urocze
i wzruszające zjawisko. Zachwycać też musi nie-
przeciętna interpretacja utworów muzycznych tej
miary, jak „W lesie” Schumanna, lub „Mo-
tyl” Griega. Pod względem choreograficznym na
wyróżnienie zasługuje „Taniec murzyński” i „Pa-
jac” Poldiniego. Ten ostatni zwłaszcza w swych
łamanych liniach posiadał wprost kubitistyczne e-
fektu malarskie i łączył w sobie naiwny humor
dziecia z wirtuozostwem osoby dorosłej. Prze-
piękie kostiumy Maryli według projektów Karo-
la Szenklera w Berlinie — dopełniły artystycznej
całości. Młodziutkiej tancerce, wyjeżdżającej obe-
cnie na lat parę za granicę, celem dalszego kształ-
cenia się w tańcu, wróżyć można tem śmielej sła-
wną przyszłość, że prowadzona jest wytrawną
ręką znanej artystki-pianistki, jaką jest jej matka
p. Dora Bromberg-Aszkenazowa.

Kurs dla pisarzy gmin wejskich otwiera
Tymczasowy Wydział Samorządowy dnia 1.
kwietnia br. najwyżej dla 40 kandydatów: Pierw-
zeństwo w przyjęciu będą mieli inwalidzi wojs-
kowi. Zasiłków dla kandydatów nie będzie się
udzielać żadnych. Podania mają kandydaci wno-
sić na ręce właściwego Wydziału powiatowego,
gdzie też mogą zasięgnąć bliższych informacji co
do warunków przyjęcia.

(—) **Bezpłatny hotel.** Przed kilku dniami wy-
bito szybę w cieplarni Parku Kłaskiego. Wsku-
tek tego zmarzła dość znaczna ilość kwiatów.
Stwierdzono też, że ktoś był wewnątrz i próbował
dostać się drzwiami, bo znalazł on w zamku ka-
wałek odlamanego korkociągu. Po wprawieniu
szyby zwrócono porą nocną bacniejszą uwagę
na cieplarnię. Długo nie trzeba było czekać,
gdyż młodej nocy inwalida z jedną ręką Jan
Świrski zastał w oranżerii jak egoś mężczyznę,
który rzucił się na niego i usiłował go udusić.
Dzięki jednak przytomności umysłu Świrski wy-
dostał się z objęć draba i cieplarnię zamknął na
klucz. Na krzyk Świrskiego przybyli strażnicy i
policyjant. Wspólnymi siłami udało się obecnego w
cieplarni obezwładnić i odstawić do policyj. Jest
nim dezertor z II p. ułanów, Władysław Jednoróg
Lpński. Podczas rewizji znaleziono przy nim
kilkadziesiąt czystych blankietów z pieczętkami
pułku. Przez wybitą szybę dostawał on się do
cieplarni, która była dla niego bezpłatnym hote-
lem.

Wielki podwieczorek na dochód Ochronki
im. Piłsudskiego odbędzie się dnia 6. marca w
Kawiarni Ziemiańskiej (Batorego 4). Muzyka,
liczne niespodzianki. Początek o godzinie 4-ej.
Wstęp 30 Mp. 9857

Kronika sportowa

Lwów, 4. marca.

ULGI DLA SPORTOWCÓW.

„Sportowiec” z dnia 27. lutego donosi: Wsku-
tek inicjatywy Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpij-
skich, min. spraw wojskowych (Oddział III)
przyznało specjalne ulgi (jazdy za dokumentami
podróży) tym drużynom i zawodnikom sportowym
którzy jadą na zawody międzymiastowe jako
sportowe reprezentacje swych klubów, biorące
czynny udział w zawodach.

Dokumenty takie będą wystawiali inspekto-
rowie wych. sportowego przy poszczególnych o-
kręgach generalnych, na skutek przedstawień o-
kręgowych związków sportowych. Jest to olbrzy-
mi krok naprzód w rozwoju polskiego sportu.

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich zasłużył

sobie na wielką wdzięczność wszystkich sportow-
ców polskich.

Zdumiewa nas przytem niesłychany fakt, lek-
ceważenia przez PKiO. związków sportowych i
prasy poza Warszawą, której PKiO. przysłał
swego czasu komunikaty o „szerokich horyzontach
sportu polskiego” i o podjęciu akcji w celu uzy-
skania zniżek, a obecnie PKiO., nie raczył o uzy-
skaniu tychże zniżek zawiadomić, co jest rzeczy-
wiście dla sportowców i związków sportowych
faktem pierwszorzędnej znaczenia. — Na-
wiasem dodajemy, że informowaliśmy się prywat-
nie u referenta sportowego naszego DOG-enu,
który nam oświadczył, że nie mu nie jest dotych-
czas wiadomo, by ministerstwo spraw wojsko-
wych takie ulgi przyznało. Wyrażamy nadzieję,
że PKiO. zechce w tej pięknej dla sportowców
sprawie wydać oficjalny komunikat. (h. h.)

ZAWODY W CIĘŻKIEJ ATLETYCE NA GÓR- NYM ŚLĄSKU.

W niedzielę 20 lutego odbyły się staraniem
Związku ciężkiej atletyki Górnego Śląska, zawo-
dy o mistrzostwo Górnego Śląska w dźwiganiu
ciężarków i zapasach w Karbie w „Gospodzie
Polskiej”. Zawody rozpoczął przemówieniem prez.
Związku Towarzystw Sportowych, Górnego Śla-
ska, drh. St. Flieger, podkreślając w pełnych za-
pachu słowach znaczenie sportu dla Górnego Śla-
ska wogóle, a zapasów dla wspaniałego zbudowa-
nego i rozwiniętego ciężką pracą w kopalni pol-
skiego robotnika w szczególności. Druh St. Flieger za-
znaczył nadto jak szybko i jak wspaniale rozwi-
nął się w tak krótkim przeciągu czasu sport pol-
ski na Górnym Śląsku dając za najlepszy przykład
polskie kluby ciężkiej atletyki, które niedawno nie
istniały wcale jeszcze, a dziś jedną zą w sobie
dziesiątki tysięcy polskich atletów. Coraz to jakiś
„meister” ucieka z niemieckiego Vereinu i idzie do
naszego klubu, gdzie go ciągnie prastara krew pia-
stowska.

Z kolei zabrał głos naczelnik druha Alojzy Bu-
dnoch przedstawiając publiczności sześciu wpa-
niale zbudowanych atletów ciężkiej wagi, którzy
niebawem przystąpią do dźwigania ciężarów. —
Niejeden Niemiec zgrzytał zębami z wściekłości,
widząc na scenie atletów, którzy tak niedawno w
barwach niemieckich klubów występowali.

W dźwiganiu ciężarków dla atletów ciężkiej
wagi pierwszą nagrodę i tytuł mistrza Górnego
Śląska ciężkiej wagi otrzymał druha Wilczek z By-
tomia (K. S. „Piaś”), który jedną ręką wyniósł
60 kg. (120 funt.), obiema 105 kg. (210 funt.). Dru-
gą nagrodę otrzymał druha Duńba z Karbu (60 i 100
kg.). Trzecią nagrodę otrzymał druha Zytliki z By-
tomia (60 i 100 kg.).

Potem nastąpiły zawody w dźwiganiu ciężar-
ków dla atletów średniej wagi (do 75 kg.). Do fi-
nału stanęło siedmiu atletów: Mikołaj Podziemski
(Nowy Radzionków), Józef Piątek (Karb), Paweł
Panek (Karb), Alojzy Szolc (Ruda), Emanuel
Szczotka (Ruda) i Józef Jenko (Brzeziny). Pierw-
szą nagrodę i tytuł mistrza Górnosląskiego śred-
niej wagi w dźwiganiu ciężarków otrzymał druha
Alojzy Szolc z Rudy. Młody ten przepysznie zbu-
dowany atleta o równych, bez wyraźnych mięśni,
liniach ciała, wypchnął jedną ręką aż 65 kg. (130
funt.), to znaczy o 10 funtów więcej od mistrza
ciężkiej wagi Wilczka. Fenomenalny ten atleta,
który przy dalszych ćwiczeniach może do
wspaniałych wyników, dwiema rękami wypchnął
90 kg. (180 funt.), pokazał najlepiej, jaką siłą
drzemie w polskim robotniku. Drugą nagrodę o-
trzymał druha Józef Piątek z Karbu (55 i 90 kg.),
trzecią druha Mikołaj Podziemski z Nowego Ra-
dzionkowa (55 i 85 kg.).

Nastąpiła mała przerwa i koncert orkiestry,
która przygrywała przez cały czas zapasów.

Po przerwie przystąpiono do zapasów dla
atletów najbliższej wagi („piórko”), do finału wy-
szło 9 zapasników: Jan Bembien (Ruda), Konrad
Piechota (Ruda), Teofil Knapik (Ruda), Grzegorz
Michalski (Ruda), Jan Widera (Brzeziny), Roman
Koś (Brzeziny), Jerzy Spalek (Karb), Manjura
(Lipiny) i Hering.

Ostatecznie do walki o pierwszą nagrodę sta-
nęli druha Bembien i Michalski, obaj z jednego klubu
z Rudy. Zwyciężył druha Bembien, rzucając prze-

ciwnika na łopatkę w 7 minut jednym chwytom przez ręce. Mi dziutki świenie się zapowiadający atleta druh Bembien, posiada już dość dużą technikę, czem górował nad przeciwnikami. Młodocianemu mistrzowi Górnośląska w zapasach najsłabszych (piórko) wagi, życzymy jak najświetniejszej przyszłości sportowej, 2) druh Grzegorz Michalski (Ruda), 3) druh Manjura (Lipiny).

Po krótkiej przerwie przystąpiono do zapasów dla atletów średniej (do 67 i pół kg.) wagi, w których brało udział 8 zapasników: Franciszek Widera (Ruda), Feliks Adamczak (Ruda), Wiktor Korus (Ruda), Wincenty Miaz (Radzionków), Jan Zawłak (Nowy Radzionków), Alojzy Kaczmarek (Brzeziny), Józef Wyleżalek (Brzeziny) i August Świąta (Bytom). Do ostatecznej walki o pierwszą nagrodę stanęło dwóch bardzo dobrych zapasników druh Adamczak i Wyleżalek, którzy walczyli 10 minut bez wyniku, wzbudzając walką niesłychane zaciekawienie publiczności. W drugim spotkaniu po odroczynku zwyciężył po pięciominutowej walce druh Adamczak przez złamanie mo-

stu przeciwnikowi, zdobywając w ten sposób tytuł mistrza średniej wagi w zapasach, 2) druh Józef Wyleżalek (Brzeziny), 3) druh Franciszek Widera (Ruda).

Zawody zakończyło rozdanie nagród zwycięzcom, przyczem każdemu osobliście przypisał piękne żetony, prezes Zw. Tow. Sport. Okr. G.-Śl., druh St. Fieger, dodając każdemu zapasnikowi kilka słów zachęty do dalszej pracy na polu sportowym, a tem samem do popierania sportu na G.-Śl. O godz. 9.30 wecz. naczelnik związku druh Alojzy Budniok pięknym, serdecznym przemówieniem zamknął zawody, poczem orkiestra odegrała kilka marszów i hymnów żegnając zadowoloną publiczność.

Zawody prowadził naczelnik druh Alojzy Budniok, siedzieli przy drh: Martin (kl. sp. „Strzał“ Ruda), Trzewiczek (Brzeziny), Staś (Karb). Publiczności było bardzo wiele, ogromna sala Gospody Polskiej w Karbie była wypełniona po brzegi.

Wycieczkę narciarską do Tuchli urządza sekcja narciarska L. K. S. „Pogoń“. W Tuchli odbędzie się Memoriał śp. Stanisława Tomickiego, dostępny dla juniorów, członków sekcji; trzy nagrody ofiarowała „Pogoń“ (medal złoty, srebrny i brązowy), dwie miłośnik sportu wyłącznie dla uczniów szkół średnich. Koszt wycieczki około 130 mk., nocleg w schronisku K. T. N. zapewniony, żywność i koce należy zabrać ze sobą. Wyjazd nastąpi jutro w sobotę, punkt zborny — dworzec główny o godz. trzy na szóstą wieczorem, powrót w poniedziałek rano o godz. pół do ósmej. Stan śniegu w Tuchli znakomity.

„Sportowiec“ nr. 8 zawiera: Match Polska — Francja. — Zawody ciężkiej atletyki w Karbie. — Bieg okružny „Kuryera Polskiego“. — Warszawskie Tow. Wioślarskie. — Ułgi dla sportowców. — Zagranica. — Okręg lwowski. — Sprawozdanie z zawodów piłki nożnej. — Wiadomości o Towarzystw. — Tabela gier obwodu Zabrskiego.

Wysłania i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, Lwów, Sokola 4

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

POSADY I PRACE

Wdowa inteligentna lat 36, znakomita gospodyni wiejska, rozu niejąca każdą gałąź gospodarstwa wiejskiego i kuchnię, pracowita, uczciwa, oszczędna, poszukuje samodzielnego zarządu. Zgłoszenia pod „Stała posada 3“ do Admin. 9818

Nauczyciela do ucznia 3-ciej klasy gimnazjalnej poszukuje Zarząd Dóbr Żydaczów, poczta w miejscu. 9668

Firma Jan Schumann, Pańska 23, przyjmie siłę biatową, piszącą, biegłą na maszynie. Zgłoszenia w godzinach popołudniowych. 9772

Wynagrodzę tego, kto mi pomoże do uzyskania stałej posady. Odpowiedź do Adm. „Inżyniergo-metra“ 9810

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Fortepian koncertowy bardzo dobry, sprzedam ok. wina. Koperni 26, nart. 5 leniarski. 9846

Złotuszek, bransoleta, pierścionek do sprzedania. Sykatusa 50, II p. 9545

Kupię obok Lwowa 20—30 morgów dobrej ziemi z budynkami, wolnem mieszkaniem. Zgłoszenia „Franko-dolar“, restanta Lwów, okazicielowi tysiącmarków nr. 0918025. 9811

Fortepian za 40 000 Mk., maszynę, riasmo widoczne, instrument uniwersalny sprzedam, Dołkowski, ulica Zimorowicza 6. 9817

Dom piętrowy za 500 000 Mk. sprzedam zaraz, Chrzastowski, Zimorowicza 6. 9816

Otrazy oryginalne, dobrych malarzy, okazynie sprzedam, Supińskiego 25, I. p., drzwi 9, godz. 2—4. 9814

MIESZKANIA, LOKALE, SKŁADY

Mieszkania z wiktorem poszukuje zaraz kawaler urzędnik prywatny. Zgłoszenia pod „Skromne wymagania“ do Adm. „Gaz. Wic.“ 9849

Pokoju z dwoma łózkami, osobnym wchodem w śródmieście, poszukuje przejezdny. Zgłoszenia pod „Przejezdny“. 9813

Mieszkania

z 3 do 4 pokoi z kuchnią z komfortem i 1 pokojem z kuchnią, poszukuje. Półrocznie wynagrodzić. Zgłoszenia: Diesend rt. Ślad farb, Słoneczna 5. 9356

Poszukuje się 3 pokoi i kuchni, komfort, w śródmieściu. — 4 pokoi na blura w okolicy ul. Potockiego.

Pośrednictwo będzie wynagrodzone. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Gazety Wieczornej“ pod „Auto“. 9853

ROZMAITE

Przyjmuję się stołowników na wikt cały lub obiady. Murarska 35, drzwi 6. 9850

Znajomą mi osobę, która na Wieczorze Rychełtówny wzięła przez zapomnienie lornetkę, upraszam by ją we własnym interesie złożyła w Zarządzie kina „Apollo“. 9855

Dentysta Dr. LEWANDOWSKI ord. od 9—6. Lwów, plac Hańki 7/II.

Uciekała następujące wydane na nazwisko Wandy Brzozowej Tynik wykradzione dokumenty: legitymację krzyża „Za werną służbę“ (rok 1916), legitymację krzyża „P. O. W.“, legitymację „Związku Strzeleckiego“ (r. k 1913), legitymację „Żeńskich Oddziałów Strzeleckich“ (rok 1914, Kraków), legitymację „Polskiego Skarbu Wojskowego“ (rok 1917), legitymację wojskową z Oddziału „Kadecka Szkoła“ (rok 1918), legitymację Odnaki L. Odcinka „Obrony Lwowa“, legitymację I. Dyonu Jedy M. O. A. O. (rok 1920), legitymację Wydziału II. Sztabu D. O. Gen. (rok 1920), Zwolnienie z L. p. „Strzelców lwowskich“ (38 pp. rok 1919), Poświadczenie służby liniowej na odcinku „Szkoła Kadecka“. 9847

Julia Mirowska poszukuje swoich krewnych, adres dwór Sniatynka, Drubnoyca. 9-07

Akuszarka przyjmuje panie na czas słabości, udziela porad, dyskrecja. Lwowski dzieci 7 (Polna). 9771

Dr. Jan Brzozowski, dentysta, Lwów, Akademicka 3. Powrócił i ordynuje od 9—6. Wykonywanie zębów bez bólu, korony, mostki, protezy wykonuje według najnowszych systemów. Ceny umiarkowane. 9052

Transmisje, łożyska, koła pasowe, łożyska kulowe, koła linowe, pasy różnorod., liay — poleca „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 8438

BUCHALTERA HANDLOWEGO naczelnego, KASYERA (KE) z kaucją, LIKWIDATORA z dokładną znajomością buchalterii — poszukujemy.

Reflektujemy tylko na poważnych i fach. kandydatów. — Emerytowani urzędnicy kolejowi mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia do ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO WSI ODDZIELCZYCH STOW. PRACOWNIK. KOLEJOWYCH, Lwów 2. Magazyny, między godziną 3 do 4 po południu. 9822

Hurtownie

OBUWIE

męskie, damskie, dziecięce, luźne i trwałe, warszawskie i zagr. w wielkim wyborze 9741

NAJTANIEJ OBOWIA Pasaż Hausmana 9.

Detailicznie

Każdą maszynę do pisania, nawet polamane, kupuje warsztat mechaniczny, Lwów, Piekarska 17, drugie piętro. 973

Notaryusz w Rohatynie

przyjmie natychmiast rutynowanego, egzam. kandydata i solicytatora. Odpisy świadectw wymagane. 9689

MASZYNY DO PISANIA „MERCEDES“

dostarcza 9666

GENERALNE ZASTĘPSTWO dla MAŁOPOLSKI

„IHIG“

Lwów, Podlewskiego 8/II.

Plugi Sackowskie brzozy, kultywatory, młotki, cienie kieratowe i ręczne sieczkarnie, młynki do czyszczenia zboża oraz wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze poleca Lwów Podlewskiego 8/II.

Swidry spiralne, pilniki, topory, oraz wszelkie narzędzia i przybory rękojeźniacze poleca Lwów Podlewskiego 8/II.

Leon Braciejowski

MAGAZYN KONFERCJI DAMSKIEJ

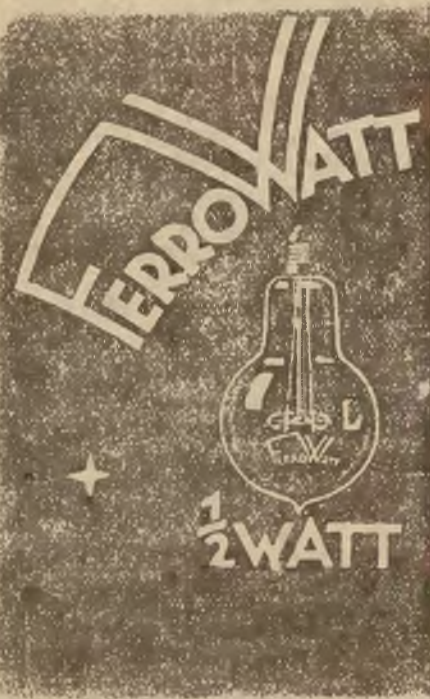
KRAKÓW, ul. Grodzka I. 5—7

zawiadamia, że nadeszły

modele płaszczy i kostiumów wełnianych, jedwabnych i płóciennych.

Uprasza się zwracać baczną uwagę na adres. 9646

Czas odnowić przedpłatę!



Pierwszorządne metalowe żarówki elektryczne (oszczędnościowe) we wszystkich typach. Zastępstwo i stale ogato zaopatrzone składy **Henryk Dortheimer**, Bur. techniczne i elektrotechniczne KRAKÓW — ul. św. Tomasza 8. 9787

BRYLA TY. ZŁOTO, SREBRO
PLATYNA D. RLY
KUPNO — KOMIS — ZAMIANA —
SPRZEDAŻ
FIRMA KATOLICKA 9951
W. BUSZEK, AKADEMICKA 6.

WORKI

różnego rodzaju i płachty kupuje i sprzedaje

LANDAU I FEINSINGER
LWÓW, ulica Sykstuska l. 58 a.
Magazyn w pasażu Hermans (C. Ioseum). 9369

ZGUBIŁEM PORTEFEL

w którym było 5.000 Mk. i papiery amerykańskie na nazwisko BEFERMANÓW, jakoteż legitymacje Osiasa ROSENBLATTA. —

Tych 5.000 Mk. daruję, proszę tylko odesłać amerykańskie papiery pod adresem:

OSIAS ROSENBLATT,
Korolówka, 9852
koło Borszczowa.

Dachówki

asbestowo-cementowej, papy, gontów, wapna, gipsu i innych materiałów budowlanych dostarczają natychmiast **HORSZOWIKI i S-ka** Lwów, ul. Bourlarda l. 3. (boczna Bałorego). 9799

Firma: **NAXOS-UNION**

JULIUS PFUNGST, FRANKFURT n/M.

Fabryka precyzyjnych szlifierek i wyrobów szmerglowych jak: **RAMIENIE, SZMERGEL, PAPIER i PŁÓTNO SZMERGL.**

ma zaszczyt zawiadomić, że oddała **GENERALNE ZASTĘPSTWO** na Polskę firmie: „**POLTHAP**” **POLSKIE TOW. TECHNICZNE DLA HANDLU I PRZEM.** Spółka z ogr. niezoną od ow. 9854

WARSZAWA, Biura: Chmielna 27.
Skł. p, Aleje Jerozolimskie l. 54.

Telef. 111—13
i 209—27.

Transformatory

Stosunek (Übersetzungsverhältn.) 500/3000/220/380 volt, 50 perjo ów, 22 K. V. A. nowe chłodzenie powietrzem, wyrób Siemens Schoekerta.

Stosunek 3000/380/220 Volt, 50 perjo ów 88 K. V. A. nowe chłodzenie pow. strzem, wyrób Siemens-Schoekerta.

Stos. 10.000/5'00/3000/525 Volt, 50 K. V. A. perjo ów, nowe, chłodzenie oliwą z fabryki Brown-Boverie.

Stosunek 5000/3000/120/210 Volt, 50 perjo ów, 10 K. V. A. nowe, chłodzenie oliwą z fabryki Brown-Boverie.

Stosunek 5000/3000/120/210 Volt, 50 perjo ów, 25 K. V. A. nowe, chłodzenie oliwą, z fabryki Brown-Boverie.

Stosunek 5000/3000/120/210 Volt, 50 perjo ów 20 K. V. A. nowe, chłodzenie oliwą, z fabryki Brown-Boverie.

Stosunek 5000/3000/120/210 Volt, 50 perjo ów, 15 K. V. A. nowe, chłodzenie oliwą, z fabryki Brown-Boverie.

Dostarcza punktualnie **PHILIPP HAMBER, Ges. m. b. H.**
Wiedeń VII., Neubaugasse 38.

TELEFON: 31.223 i 35.556.

9714

Adres telegr.: AGGREGATOR, Wiedeń.



Kupię samochód osobowy
w dobrym stanie o sile 30 H. P. Zgłoszenia do Adm. nistracyi pod „S. 6”. 9779

Techniczny Kierownik dla fabryki zapalek w Małopolsce poszukiwany. — Zgłoszenia z „curriculum vitae” pod: „Tęgi fachowiec” do Biura „Ruch”, Kraków, ulica Szczepańska 9. 9324

Pamiętajmy o Śląsku!

MYDŁA do prania AMERYKAŃSKIE i ANGIELSKIE
po bardzo niskich cenach poleca: 216 a
GŁÓWNY SKŁAD KAWY i HERBATY
JÓZEFA MUSILA, lwów, Bałorego 32.

Sił profesorskich

do nauki księgowości handlowej, korespondencji i t. d. poszukuje Zakład nauk. Koncep. Prakt. Kursy księgowości z. **OLSZEWSKIEGO** Kurkowa 38. Zgłoszenia osobiste od godz. 8 do 9 wieczór. 9828

KTO RAZ SPRÓBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ

ŻE NAJLEPSZA PASTA DO OBUWIA JEST „MARY”



ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

PASTA „MARY” dzięki swym własnościom chemicznym czyni skórę odporną na wilgoć, zapobiega pękaniu i nadaje obuwiu piękny połysk. Przedstawiciel na Małopolskę **Jakób Versändig**, Rzeszów, Zamkowa 6.